

Mirosław Granat*

Lustracja a wiarygodność sędziego O wykładni pojęcia „odpowiedzialność karna” z art. 181 Konstytucji RP

Pytania prawne, jakie są kierowane przez sądy w trybie przewidzianym w art. 193 Konstytucji RP, są podstawą wielu kluczowych orzeczeń trybunalskich. Wyrok z dnia 2 kwietnia 2015 r., w sprawie o sygn. akt P 31/12, zawiera ważne i interesujące spojrzenia na wykładnię „odpowiedzialności karnej” z art. 181 Konstytucji¹.

Sprawa, jaka zawisła przed Trybunałem Konstytucyjnym, wyniknęła z pytania prawnego Sądu Okręgowego w Gliwicach. Sąd ten umorzył postępowanie lustracyjne dotyczące zgodności z prawdą złożonego przez sędziego oświadczenia lustracyjnego, ze względu na brak zezwolenia sądu dyscyplinarnego na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności w postępowaniu lustracyjnym. Sąd ten podniósł, że art. 80 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – *Prawo o ustroju sądów powszechnych*, w zakresie, w jakim nie zawiera wymagania uzyskania zgody sądu dyscyplinarnego na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności za złożenie niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego, jest niezgodny z wynikającą z art. 2 Konstytucji zasadą poprawnej legislacji oraz ochrony zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa. Brak tego rodzaju wymogu „powoduje, iż składane wnioski, formalnie mieszczące się w granicach prawa, ingerują w treść art. 181 Konstytucji RP”, a równocześnie taki stan narusza treści art. 7 i art. 10 ust. 1 Konstytucji RP². Sąd Apelacyjny w Katowicach uchylił wyrok Sądu Okręgowego i skierował sprawę do ponownego rozpoznania przez ten sąd. Sąd Apelacyjny, uchylając orzeczenie, opierał

181

* Prof. zw. dr hab., Wydział Prawa, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

¹ Artykuł nawiązuje do mojego zdania odrębnego złożonego do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 2 kwietnia 2015 r., w sprawie o sygn. akt P 31/12. Por. OTK ZU 2015, nr 4A, poz. 44.

² Por. *ibidem*, s. 3.

się na stanowisku Sądu Najwyższego wyrażonym w uchwale z 23 marca 2013 r. (sygn. akt I KZP 31/10)³. Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, że zakres odpowiedzialności karnej wymagającej uchylenia immunitetu sędziowskiego dotyczy wyłącznie odpowiedzialności za przestępstwa i przestępstwa skarbowe.

I. Istota problemu w niniejszej sprawie sprowadzała się do odpowiedzi na pytanie, czy z konstytucyjnego punktu widzenia konieczne jest wyrażenie przez sąd dyscyplinarny zgody na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności za złożenie niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego, a zatem – czy sędziego chroni immunitet określony w art. 181 Konstytucji także w stosunku do postępowania prowadzonego w trybie ustawy z 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (Dz.U. 2013, poz. 1388; dalej: ustawa lustracyjna).

Zgodnie z art. 181 zdanie pierwsze Konstytucji, „[s]ędzia nie może być, bez uprzedniej zgody sądu określonego w ustawie, pociągnięty do odpowiedzialności karnej ani pozbawiony wolności”. Ustalenie, czy uprzednia zgoda sądu jest konieczna do pociągnięcia sędziego do odpowiedzialności za złożenie niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego, wymaga więc odpowiedzi na pytanie, czy pod pojęciem „odpowiedzialność karna” na gruncie art. 181 Konstytucji należy rozumieć także odpowiedzialność wynikającą z ustawy lustracyjnej.

Postawione przez Trybunał pytanie, „czy istnieją takie zasady i wartości konstytucyjne, które uzasadniałyby, aby w postępowaniu lustracyjnym zapewnić sędziemu w jego roli ustrojowej, a więc sędziemu jako piastunowi władzy sądowniczej, inne jeszcze gwarancje konstytucyjne niż przewidziane w art. 42 Konstytucji”, w sposób konieczny wiąże się z interpretacją pojęcia „odpowiedzialność karna” na gruncie art. 181 Konstytucji. Immunitet sędziowski, jako jedna z konstytucyjnych gwarancji przyznanych sędziemu, znajduje bowiem zastosowanie jedynie do tych wypadków odpowiedzialności, które mogą być uznane za „odpowiedzialność karną” z punktu widzenia art. 181 Konstytucji. Treść powyższego przepisu ustawy zasadniczej determinuje tym samym zakres przedmiotowy immunitetu formalnego przysługującego sędziom, a wykładnia pojęcia „odpowiedzialność karna” użytego w art. 181 Konstytucji jest kluczowa do oceny zarzutu niekonstytucyjności art. 80 § 1 p.u.s.p.

³ Sąd Najwyższy przyjął, że zawarty w art. 54 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. o prokuraturze (Dz.U. 2008, nr 7, poz. 39 ze zm.) termin „odpowiedzialność karna” oznacza wyłącznie odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe. Tym samym nie obejmuje odpowiedzialności za tzw. kłamstwo lustracyjne.

II. Pojęcie „odpowiedzialność karna” występuje w konstytucji kilkakrotnie, niemniej wyraźniej w dwóch aspektach. Po pierwsze – jako element określający prawa człowieka i obywatela przysługujące w wypadkach karania jednostki (art. 42 i art. 233 ust. 1), po drugie – jako sposób określenia zakresu immunitetu przynależnego posłom i senatorom (art. 105 i 108), sędziom (art. 181), sędziom Trybunału Konstytucyjnego (art. 196), członkom Trybunału Stanu (art. 200), Prezesowi Najwyższej Izby Kontroli (art. 206) i Rzecznikowi Praw Obywatelskich (art. 211).

Trybunał dotychczas w żadnym z orzeczeń nie zdefiniował wprost konstytucyjnego określenia „odpowiedzialność karna”, w szczególności na gruncie art. 42 Konstytucji. W licznych orzeczeniach przyjmował jedynie, że gwarancje wynikające z art. 42 Konstytucji, a mające zastosowanie do odpowiedzialności za przestępstwa lub przestępstwa skarbowe (tzw. odpowiedzialność karna *sensu stricto*), należy stosować, najczęściej odpowiednio, do innych rodzajów odpowiedzialności tzw. represyjnej, czyli odpowiedzialności karnej *sensu largo* (np. wykroczeniowej lub dyscyplinarnej). Niemniej Trybunał nie wskazał, jaka jest podstawa konstytucyjna owego odpowiedniego stosowania gwarancji wynikających z art. 42 Konstytucji do innych niż odpowiedzialność karna *sensu stricto* rodzajów odpowiedzialności tzw. represyjnej. Jednocześnie, warto zwrócić uwagę na to, że przywołany powyżej przepis ustawy zasadniczej stosowany był przez Trybunał wprost jako wzorzec kontroli, także w sprawach inicjowanych w drodze skargi konstytucyjnej, do oceny konstytucyjności przepisów dotyczących np. odpowiedzialności za wykroczenia czy dyscyplinarnej, a zatem odpowiedzialności karnej *sensu largo*.

„Odpowiedzialność karna” na gruncie ustawy zasadniczej ma samodzielne znaczenie, które ze względów gwarancyjnych musi mieć zastosowanie do całego porządku prawnego. W związku z tym pojęcia tego nie należy interpretować przez pryzmat znaczenia nadanego mu w ustawodawstwie zwykłym. W konsekwencji posłużenie się przez ustawodawcę zwrotem „odpowiedzialność karna” do określenia odpowiedzialności za przestępstwa lub przestępstwa skarbowe nie powinno prowadzić do prostego przełożenia takiego sposobu interpretacji powyższego określenia na poziom konstytucyjny.

Termin „odpowiedzialność karna” na gruncie konstytucji powinien co do zasady obejmować swoim zakresem wszystkie wypadki karania, a zatem stosowania różnorodnych ujemnych reakcji na czyny zabronione, wiążących się z ograniczeniem praw lub wolności człowieka i obywatela i realizujących funkcję represyjną. Tak rozumiany obejmuje swoim zakresem zarówno odpowiedzialność za przestępstwa i przestępstwa skarbowe, jak i np. za wykroczenia, wykroczenia skarbowe czy też odpowiedzialność dyscyplinarną, a także – w kontekście niniejszej sprawy – odpowiedzialność

za złożenie niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego. W takim kierunku należy, moim zdaniem, odczytywać dotychczasowe orzecznictwo Trybunału, według którego gwarancje wynikające z art. 42 Konstytucji należy również stosować do innych, poza odpowiedzialnością karną *sensu stricto*, rodzajów odpowiedzialności penalnej czy też tzw. represyjnej.

Niemniej powyższa konstatacja nie oznacza, że termin „odpowiedzialność karna” został użyty przez ustrojodawcę we wszystkich przepisach konstytucji w jednakowym, szerokim znaczeniu. Ze względów systemowych, w tym związanych z ochroną określonych wartości konstytucyjnych, konieczne może okazać się ograniczenie zakresu jego stosowania jedynie do pewnych wypadków karania. Właściwe jest bowiem kontekstowe wyjaśnianie pojęć konstytucyjnych, a nie tylko językowe. Uważam, że tego rodzaju podejście jest bardziej odpowiednie do wykładania norm takiego aktu, jakim jest konstytucja.

Różnica w odmiennej interpretacji pojęcia „odpowiedzialność karna” na gruncie różnych przepisów ustawy zasadniczej uwidacznia się przy okazji zestawienia treści art. 42 i art. 181 Konstytucji.

W art. 42 Konstytucji określenie „odpowiedzialność karna” jest regulowane od strony praw człowieka, jako gwarancja, że podmiot m.in. nie poniesie odpowiedzialności, jeśli nie dopuścił się czynu zabronionego przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia i nie zostanie stwierdzona jego wina. Przepis ten traktuje wszystkich równo w zakresie gwarancji wynikających choćby z zasad *nullum crimen, nulla poena sine lege*. To dlatego art. 42 Konstytucji mieści się w rozdziale *Wolności, prawa i obowiązki człowieka i obywatela*, zaś zakresem zastosowania obejmuje wszystkie wypadki karania, jak np. odpowiedzialność karną *sensu stricto*, karno-skarbową, wykroczeniową, dyscyplinarną, lustracyjną, tak jak to wynika z utrwalonego orzecznictwa trybunalskiego. Nadawanie szerokiego znaczenia pojęciu „odpowiedzialność karna” na gruncie art. 42 Konstytucji jest trafne i znajduje odzwierciedlenie w orzecznictwie Trybunału i Sądu Najwyższego.

Z kolei na gruncie art. 181 Konstytucji pojęcie „odpowiedzialność karna” odnosi się wyłącznie do sędziego i służącego mu immunitetu. Przepis ten znajduje się w rozdziale *Sądy i Trybunały*, a kwestia „odpowiedzialności karnej” jest w nim regulowana nie od strony praw człowieka, lecz z perspektywy niezależności sądu i niezawisłości sędziego. W związku z tym określenie „odpowiedzialność karna”, ze względów systemowych i celowościowych, w art. 181 Konstytucji nie obejmuje tych wypadków karania, które nie stanowią zagrożenia dla niezależności sądu i niezawisłości sędziego. Rolą immunitetu sędziowskiego jest bowiem zapewnienie sędziom odpowiednich gwarancji niezawisłości, ale nie bezkarności. Z tego

względu pojęcie „odpowiedzialność karna” na gruncie art. 181 Konstytucji nie obejmuje np. odpowiedzialności dyscyplinarnej, która co do zasady nie godzi w niezawisłość sędziego i nie ma charakteru powszechnego.

III. Czy zatem, w niniejszej sprawie, w szczególności z punktu widzenia *ratio legis* immunitetu sędziowskiego, pojęcie „odpowiedzialność karna” na gruncie art. 181 Konstytucji obejmuje, czy też jednak nie obejmuje odpowiedzialności sędziego za złożenie niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego?

Trybunał Konstytucyjny stanął na stanowisku, że niezawisłość sędziego jest gwarancją wykonywania przez niego obowiązków w sposób nieskrępowany. Służy ona w istocie prawom człowieka, gwarantując rozpatrzenie sprawy przez sąd, który jest obiektywny i bezstronny. Niezawisłość jest więc niezbędna po to, aby gwarantować każdemu konstytucyjne prawo do sądu. Immunitet służy z kolei ochronie niezawisłości. Wobec tego, zdaniem Trybunału, przepisy o immunitecie należy interpretować zgodnie z ich celem, co znaczy, że immunitet chroni sędziego także w postępowaniu lustracyjnym. Prawodawca tak ukształtował przepisy ustawowe, że potrzeba lustracji sędziów, dokonywana w celu gwarantowania niezawisłości sędziego w orzekaniu, została zrównoważona gwarancją służącą sędziemu i wymiarowi sprawiedliwości w postaci rozciągnięcia immunitetu na postępowanie lustracyjne.

Moim zdaniem, powyższą argumentację Trybunału cechuje jednostronność. Stwierdzenie niekonstytucyjności art. 80 § 1 p.u.s.p., tak jak to wyraża sentencja wyroku w sprawie P 31/12, nie zapewnia równowagi między potrzebą lustracji celem ochrony niezawisłości a gwarancją immunitetową. Jeśli rozumowaniu TK zarzucam jednostronność, to uczyniłem to dlatego, że Trybunał w niniejszej sprawie nie przywiązał wagi do wiarygodności sędziego, mimo że odnosi się ona do kwestii dobrego imienia sędziego, o której TK wypowiada się. Według mnie, wiarygodność jest związana z niezawisłością sędziego. Niezawisłość sędziego obejmuje, w istocie, wymaganie od niego bycia wiarygodnym. Na niezawisłość sędziego składają się instytucje zaliczane do niezawisłości „zewewnętrznej” (możemy nazwać ją formalną), a więc gwarancje, dzięki którym może być on niezależny od otoczenia, w jakim żyje. Niezawisłość sędziego ma jednak drugą stronę, którą jest jego wiarygodność (niezawisłość „wewnętrzna”). W niniejszej sprawie ważniejszy był drugi z wymienionych aspektów niezawisłości. Wiarygodny sędzia to taki, na którego słowie można polegać. Jest to sędzia, który stoi za swoimi czynami. Jest obiektywny, cechuje go pewność słowa, stałość poglądów, racjonalne myślenie. Jego słowo ma swoją wagę. Zachowuje możliwość podejmowania decyzji i odpowiada za swoje czyny. Tak pojmowana wiarygodność jest koniecznym

warunkiem niezawisłości. Wiarygodność ta zależy do sędziego, a ten musi mieć pewien zestaw cech i spełniać określone wymogi, aby być wiarygodnym. Co nam z niezawisłości sędziowskiej, jeśli sędzia jest niestały, zmienia reguły, dostosowuje swoje poglądy do poglądów innych? Niezawisłość sędziego nie jest tylko ochroną przed wpływem czynników zewnętrznych, ale oznacza także wymóg wiarygodności. Niezawisłość sędziego jest tu w pewnym sensie wręcz jego wiarygodnością. Należy bronić sędziego przed próbą naruszenia jego niezależności od zewnątrz, ale powinniśmy także dążyć do zachowania wiarygodności sędziego. Jeśli będziemy chronić sędziego przed konsekwencją własnych słów i czynów, to będzie to szkodzić jego wiarygodności oraz urzędowi, jaki sprawuje. Idea niezawisłości sędziego wyraża się w tym, aby sędzia mógł dobrze sprawować swój urząd, a nie „żeby był chroniony” lub że „nic mu nie można zrobić”. Niezawisłość nie jest oderwaną od życia próbą ochrony sędziego. Ma ona bogatszą treść. Sędzia, który nie będzie wiarygodny, będzie świadczył przeciwko niezawisłości.

186

Czym jest lustracja wobec sędziego? Czy jest to kwestia niezawisłości sędziego, czy jego wiarygodności? Według mnie, kwestia lustracji jest pytaniem właśnie o wiarygodność sędziego. Jest ona testem na wiarygodność sędziego, a nie na jego niezawisłość. Badanie wiarygodności, tak jak jej rozumienie przedstawiłem, z perspektywy zarzutu lustracyjnego, nie powinno podlegać ochronie immunitetowej. Poddanie się lustracji stanowi próbę, która służy wiarygodności. Poddanie się próbie nie obala wiarygodności, nie niszczy jej, ale zazwyczaj ją wzmacnia. Świadczy ona za sędzią. Oczywiście, nie znaczy to, że sędziego można poddawać wszelkim próbom. Jeśli miałyby osłabić niezawisłość „zewnętrzną”, to z pewnością jest niedopuszczalna. Dlatego lustracja nie jest dla mnie w niniejszej sprawie – tak jak sprawę przedstawił Trybunał – kwestią „sprawiedliwości tranzycyjnej”, „okresu przejściowego”, „transformacji ustrojowej” itd. Dane podejście Trybunału do lustracji i jej celu nie dotyczy niniejszej sprawy. Jest to, według mnie, kwestia tego, czy można ufać słowu sędziego. Podkreślam raz jeszcze, że ochrona immunitetowa i sąd dyscyplinarny są bardzo potrzebne w sferze niezależności „zewnętrznej”. W tej sferze można immunitet rozwijać, a na pewno nie zmniejszać go. Nie podzielam więc poglądu TK, że sama lustracja grozi niezawisłości sędziego, że z definicji samo wysunięcie wątpliwości wobec oświadczenia lustracyjnego sędziego jest traktowane w taki sposób, iż godzi w jego dobre imię i narusza jego wiarygodność.

IV. Sędzia winien tak kształtować swoje postępowanie, aby dorastać do godności urzędu, o jakiej stanowi Konstytucja (art. 178). Przepisu tego nie możemy odczytywać w taki sposób, że z godności urzędu wynika tylko

konieczność szczególnej ochrony sędziego lub że dotyczy ona jedynie jego niezależności zewnętrznej. Owa godność zobowiązuje sędziego także do utrzymania wiarygodności, zwłaszcza zgodności słów z czynami i niezależności wewnętrznej. Sprawdzenie wiarygodności jest dorastaniem do urzędu. Godność pociąga za sobą niezawisłość sędziego, ta zaś oznacza wymóg wiarygodności lub, jak wskazałem, wprost nią jest. Godność urzędu jest naruszona, gdy sędzia nie jest wiarygodny. W tym znaczeniu lustracja jest, moim zdaniem, częścią sprawy, jaką jest budowanie wiarygodności urzędu sędziego. Nie jest zaś tu kwestią, co powtarzam, „sprawiedliwości tranzycyjnej”, „okresu przejściowego” itd.

W związku z tym uważam, że ze względów systemowych i celowościowych, związanych z istotą immunitetu sędziowskiego oraz ze znaczeniem wiarygodności dla niezawisłości sędziego, „odpowiedzialność karna” na gruncie art. 181 Konstytucji nie obejmuje swoim zakresem odpowiedzialności za złożenie niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego, uregulowanej w ustawie lustracyjnej.

Wykaz literatury

Uchwała SN z dnia 23 marca 2013 r., sygn. akt I KZP 31/10, <http://www.sn.pl> (dostęp 11.11.2015).

Wyrok TK z dnia 2 kwietnia 2015 r., P 31/12, OTK ZU nr 4/A/2015, poz. 44.